



LITURGICZNIK

Witamy!!

Jak wiecie wczoraj albo przedwczoraj (nieważne) był Mikołaj. My szperając w różnych miejscach, odnaleźliśmy list o następującej treści:

Drogi święty Mikołaju!!!

W dniu twojego święta chciałbym prosić cię o jeden prezent może nie jest on taki mały, ale mam nadzieję, że mi go podarujesz. Otóż chciałbym, abyś przychodził codziennie do ministrantów i dawał im dobre natchnienie do czynienia dobra, do okazywania miłości drugiemu człowiekowi. Ktoś kiedyś powiedział, że miłość zaczyna się od cichego zamykania drzwi od łazienki... I może takim czynem miłości byłaby cisza w zakrystii, zawsze ładnie poukładane kapturki itd...

Z góry dziękuję

s.z.

Czekamy na waszą reakcję na ten list i życzymy, aby każdy z was był (po części) św. Mikołajem spełniającym życzenie s.z.

Zaginął Mikołaj z moim prezentem, ktokolwiek go widział proszę o kontakt ze mną (wystarczy, że ktoś zobaczy prezent, Mikołaj niekonieczny). Dla uczciwego znalazcy przewiduję drobną nagrodę

Stefek Burczymucha



Złe czasy Jugolandu

Krzysztof Stryszewski i Łukasz Krzyworzeka

Część druga Dalsze komplikacje

Przygotowania do obrony Jugolandu przed najazdem armii ciemności, a raczej przed gitarą mocy trwały, utrudniał je nieskończony mrok oraz jęki czarnych jeźdźców.

Podjęto decyzję, że najodważniejszy z mieszkańców Jugolandu stanie naprzeciw Borkowi.

Było to nie lada wyzwanie, a podjąć się go mógł się tylko sam Joguś. Kiedy nadeszły wojska ciemności Joguś wyszedł przez tylną bramę.

Aby dostać się do oddziału ochraniającego Borka musiał obejść dookoła obłożone mury.

Gdy wychodził po prawej usłyszał ochryple głosy orków sprzecających się o to, kiedy przybędzie Borek, ominął całą zgraję od strony muru i poszedł dalej, gdy nagle zza pleców wyskoczył siostrlin z okrzykiem bojowym, to zbudziło kilka stacjonujących w pobliżu oddziałów, Joguś dzielił siostrlina między oczy i ukrył się w krzakach.



Przeczekawszy około godziny zauważył, że oddział przesunął się nieco w prawo a patrole nieco się rozrzedziły, obóz znajdował się w odległości mniej więcej stu metrów sytuacja zdawała się być napięta Joguś już miał wyjść, gdy został zauważony przez strażnika pilnującego bocznego wejścia do obozu, na szczęście strażnik był już po spożyciu dwóch butelek wyborowego wina i zignorował intruza.

W pewnym momencie do Jogusia przyszedł SMS. Melodyjka była tak głośna, że modła obudzić smoka mieszkającego w bardzo odległej krainie i do tego tak obciachowa, że Joguś był pewny, że nie spotka go nic gorszego. Odebrał wiadomość. Przeczytał wielokrotnie: "Drogi Jogusiu przybywam do Twojego królestwa, aby prosić Cię o pomoc w walce przeciw najgroźniejszym wrogom współczesnych czasów. Borek."

Wkrótce Joguś z Borkiem siedzieli i obmawiali plan pozbycia się tego zagrożenie, czyli mediów. Wprowadzili cenzurę, korupcję, do więzień wrzucali różnych dziennikarzy.

Gdy wszystkie znane media już upadły nowi sprzymierzeńcy mogli wreszcie odpocząć.

Wspólne szczęście nie trwało jednak długo, bo zapomnieli o jednej małej gazetce...

Koniec części drugiej